

Na stadionach świata: Ferencvaros - Ujpest

Poniedziałek, 31 października 2011 r. godz. 14:50

Dwa dni po meczu Legii w Bukareszcie w Budapeszcie rozgrywano derby pomiędzy Ferencvarosem a Ujpestem. Na trybunach nie zabrakło fanów Legii, którzy ciekawi byli jednego z bardziej interesujących kibicowsko meczów na Węgrzech. Gospodarze wystawili liczny, jak na swoje możliwości, młyn. Obie ekipy zaprezentowały oprawę. Słabo pod względem dopingu wypadł Ujpest. Polecamy relację kibicowską z tego meczu:

Fotoreportaż z trybun - 51 zdjęć

22.10.2011: Ferencvarosi TC 3-0 Ujpest FC (1500).

Jako że od prawie 2 miesięcy mieszkam w Budapeszcie i niestety naszą Legię mogę oglądać tylko w telewizji, postanowiłem sprawdzić jak na żywo wygląda piłka w wydaniu węgierskim. Zbyt dużych problemów z wyborem klubu nie miałem, gdyż mieszkam 3 stacje metra od stadionu im. Floriana Alberta, czyli miejsca, w którym swoje mecze rozgrywa Ferencvarosi TC.

Zanim zacznę pisać o tym jak wyglądał ten mecz, powinienem wspomnieć trochę o samej organizacji i tym jak w ogóle wygląda tu piłka. Pierwszy raz na meczu FTC byłem 3 tygodnie wcześniej, podczas spotkania z Videotonem, który jest aktualnym mistrzem kraju. Do zakupu biletu potrzebna jest, tak jak na Ł3, karta kibica. I tutaj drobna niespodzianka - karta jest darmowa, a zdjęcie do niej robione jest... kamerką internetową, taką z supermarketu (na mojej karcie prawie mnie nie widać). Karta wyrabiana jest w sklepiku klubowym, który trochę przypomina przerobiony garaż. Przy kasach spotkałem się z miłym akcentem, nad jedną z kas była legijna wlepka "Ursynów Sku...synu", czyli nasi tu byli :). Ceny biletów są wysokie - za mecz z Videotonem zapłaciłem ok. 30 zł za najtańszy bilet, a za Ujpest ok. 45 zł. Nie ma żadnych ulg ani niczego takiego. Biorąc pod uwagę naprawdę niski poziom tutejszej piłki oraz to, że pensje są tu niższe niż w naszym kraju, można powiedzieć, że ceny są wręcz kosmiczne.

Na poprzednim meczu poznałem paru kibiców FTC (szalik Legii zwraca uwagę i pomaga nawiązywać znajomości :)), tak więc teraz na stadion nie szedłem już sam. Umówiłem się z jednym z kolegów w metrze, a z resztą ekipy mieliśmy spotkać się na stadionie. Godzinę przed meczem w metrze raczej nie było widać ludzi w szalikach. Było to dla mnie dziwne, bo to przecież derby. Później okazało się, że prawdopodobną przyczyną było to, że policja zamknęła stacje metra w okolicy stadionu, więc większość osób musiała wybrać inne metody dojazdu lub tak jak my pojechać dalej i przespacerować się na stadion. Czasu nie traciliśmy, bo podczas naszego spaceru zajęliśmy się rozpracowywaniem piwek, które kupiliśmy po drodze. Na miejscu okazało się, że najliczniej stawiała się... policja - można powiedzieć, że wręcz tłumnie. Jak już pisałem, zamknięto metro, częściowo duże skrzyżowanie przy stadionie i większość mniejszych uliczek. Z metalowych barierek stworzono przejście bezpośrednio od metra do jednej z bram stadionu. Okazało się, że kilka minut później specjalnym pociągiem metra ze swojej części miasta przyjechali kibice Ujpestu. My udaliśmy się do bramek wejściowych na stadion, gdzie tuż przed meczem stworzył się mały zator. Kontrola jest raczej pobieżna, ochroniarz sprawdził tylko czy nic nie mam pod kurtką. Nie ma takiej kontroli jak u nas. Pewnie dzięki temu na stadionie znalazło się trochę pirotechniki. Kupiliśmy piwko i poszliśmy na trybunę. No właśnie, kupiliśmy piwko, bo sprzedają je tutaj, tak jak grzane wino, w punktach cateringowych. Chociaż właściwie punkt cateringowy to mocno przesadzone słowo. Catering to kilka składanych stolików, takich jak zazwyczaj mają sprzedawcy na bazarach, a na nich piwo z puszek przelewane w plastikowe kufle, grzane wino prosto z garnka i góra kanapek z pasztetem i cebulą. Polski sanepid by się nie ucieszył :, ale za to ceny są przystępne (piwko 0,5l kosztuje ok. 6 zł) i kolejek też raczej nie ma.

O tym jak ten mecz wyglądał piłkarsko, nie ma co się rozpisywać. Napiszę tylko, że Fradi wygrali pewnie 3-0. W naszej ekstraklasie żadna z drużyn grających w tej lidze by sobie nie poradziła. Lepiej skupię się na tym jak wyglądał mecz pod względem kibicowskim. Na stadionie było ok. 8300 osób, w tym ok. 1500 gości. Oznacza to, że stadion wypełniony był w połowie i było to widać szczególnie na sektorze rodzinnym, który był praktycznie pusty. Na szczęście trybuna za bramką, zajmowana przez najbardziej fanatycznych kibiców, wypełniła się praktycznie do ostatniego miejsca, więc można było liczyć na dobry doping. Jeszcze przed meczem doszło do pierwszego zgrzytu. Kibice gości podczas hymnu narodowego rozciągnęli na swoim sektorze sektorówkę i śpiewali coś, co na pewno

hymnem nie było. Od razu po zakończeniu narodowej pieśni kibice Fradi stwierdzili, że Ujpest hymnu nie śpiewa, bo to przecież - żeby być poprawnym politycznie, napiszę - obywatele narodowości romskiej (których tu raczej bardzo się nie lubi). W ogóle słowo "cyganiok" przewijało się dosyć często na tym meczu w odniesieniu do drużyny fioletowych. Na początku spotkania ultras Ferencvarosu, czyli grupa Green Monsters, zaprezentowali oprawę, na którą składała się sektorówka, wykonana z wojskowej siatki maskującej, z napisem "HARCOLJATOK!", dużego płótna, oraz świec dymnych w barwach klubu. Doping jak na możliwości miejscowych był bardzo dobry, ale i tak pozostawiał dużo do życzenia. Kibice na bokach nie śpiewali prawie wcale, środek miał długie przestoje. Co do gości, to przestali śpiewać po tym jak ich zespół stracił pierwszą bramkę, czyli ok. 6. minuty. Po przegranym meczu podpalili kilka krzesełek na swoim sektorze. Dziwi tylko to, że duży oddział przewencji, który stał na koronie ich sektora, nie reagował na to przez jakiś 10 min. i dopiero strażacy zgasili ognisko. Z tego co tu słyszałem, Ujpest jako dawny klub policyjny ma tu dużą taryfę ulgową na wszystkie swoje wybryki. Dodatkowo najbardziej znanym obecnie kibicem Ujpestu jest premier Orban. Po meczu oczywiście poszliśmy celebrować zwycięstwo, ale to już inna historia :).

Fotoreportaż z meczu - 51 zdjęć

Jeśli i Ty masz ochotę podzielić się swoimi spostrzeżeniami na temat innych aren piłkarskich (i nie tylko) - pisz koniecznie na ultras@legionisci.com.

Poprzednie relacje w dziale Na stadionach.